ROK I MAJ 1943 NR 2

CZYN

PISMO SYNDYKALISTYCZNE

NIE PROSIMY O NIC
SIĘGAMY PO WSZYSTKO

KOMUNIKAT

Ostatnio oddziały szturmowe wykonały szereg akcji bojowych:

Między innymi:

1. Na podstawie wyroków sądu polowego wykonano 2 wyroki śmierci.

2. Na zlecenie Komendy Głównej dokonano 3 akcji terrorystyczno-bojowych (2 na terenie W-wy, 1 na terenie podwarszawskim).

3. Nasza grupa bojowa w jednej z miejscowości podwarszawskich opanowała Arbeitsamt, zabrała i zniszczyła wszystkie papiery, kartoteki i księgi.

4. Na zlecenie Komendy Głównej odbito ze szpitala skazanego na karę śmierci rannego członka Organizacji Wojskowej, przyczym sterroryzowano i rozbrojono 2 policjantów. Akcję wykonano na 15 minut przed zjawieniem się Gestapo, które miało wzkonać wyrok śmierci.

5. Nasze grupy dywersyjne wykonały następujące akcje niszczycielskie: wykolejono 3 pociągi wojskowe, skorodowano 15 parowozów, 25 wagonów towarowych, podpalono 10 pociągów transportowych, zniszczono w składzie broni Bahnschutzu 1-ną skrzynię karabinów, 2 RKM y i pewną ilość pistoletów.

Oprócz wymienionych prowadzą sabotaż na szerokim terenie fabrycznym w Polsce i Rzeszy.

7. W pierwszych dniach maja nasza brygada szturmowa stoczyła walkę leśną z posterunkiem żandarmerii i Sonderdienst'u, zabijając dowódcę posterunku sierżanta żandarmerii i zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki.

Akcje wykonano bez strat z naszej strony.

Nasza przeszłość i nasza przyszłość

Pewien robotnik skarżył sie: „Kiedy służyłem w legionach, jadałem z jednej misy z legionistą Jędrzejewiczem, a kiedy w ciężkiej dla mnie chwili, zwróciłem się do ministra Jędrzejewicza, powiedział, że mnie sobie zupełnie nie przypomina".

W nagłówku wiersza Dobrzyńskiego, — robotnika-poety, przytoczona jest wiadomość z polskich pism o Janie Cebuli — „uczestniku walk o niepodległość, długoletnim Sybiraku", który mając lat 65 „umarł z głodu i zimna w szałasie na przedmieściu Łodzi".

Niedawno wpadł mi w ręce numer „Robotnika" z r. 1932 Był w nim artykuł o polskiej policji, która robotników bije gumowemi laskami.

Dość! Nie trzeba mnożyć dowodów i przykładów! Wszyscy je doskonale znamy. Bez pism i bez poetów. Gdziekolwiek ruszyć przeszłość, w którymkolwiek miejscu okresu naszej „wolności" zapuścić sondę, a ukaże się ropa.

Powie kto: Nie czas dziś po temu, aby wywlekać stare, jątrzące grzechy. I nie o to też chodzi, aby babrać w ich cuchnącej treści. Ale o to, że obecność ropy świadczy o chorobie organizmu. A nie stało się dotychczas nic, coby zagwarantowało, że ta choroba nie wróci, że w dalszym ciągu nie będzie nas toczyła, że nas w rezultacie nie zatruje, nie zabije.

Dlatego mamy dziś prawo, a nawet mamy

obowiązek starą ropę sondować, badać jej naciek,
nie dla okarzenia, ale aby ustalić rodzaj choroby,
aby uplanować leczenie chorego organizmu.

Często słyszać słowa: przyszłość napewno
nie będzie wyglądała jak przeszłość. Ale prześwie-
tlić tę „pewność" promieniami trzeźwego rozwa-
żania a odrazu ukaże się jej złudna pustka: Dla-
czego nie ma wrócić to, co było? Czegośmy do-
konali, aby uniemożliwić ten powrót? Czy przez
ciężki okres wojny i niewoli mogła wzrosnąć etyka
państwowa? Czy w tym tak demoralizującym okre-
sie łajdacy zrozumieli swoją szkodliwość? Czy lu-
dzie pracy poszukali właściwej drogi do odzyska-
nia należnego im miejsca? Czy naprawdę możemy
być pewni, że nasza męka nie buduje wygodnych
foteli dla panów Jędrzejewiczów którzy w bezpie-
czeństwie oczekują tylko chwili, aby w nich za-
siąść i powiedzieć do nas: „Nie znamy was" Gdzie
gwarancja, że w tej chwili nie buduje się na któ-
rymś z przedmieść wielkomiejskich baraku dla ro-
botnika, aby w nim zdechł z głodu, jeśli dziś nie
zginie w walce? Co takiego zaszło, co nam daje
pewność, że polskie pałki gumowe będą szano-
wały nasze plecy?

Nikt nie potrafi z całą pewnością siebie od-
powiedzieć na te pytania w sposób zadawalający.
Zajęci walką z okupantem, zaprzątnięci rozbijaniem
się o coraz droższy chleb codzienny, oddalamy się
częstokroć od rzeczywistości i zapominamy, że na-
sza nadzieja — to mało, że nasze słowa — to nic,
że tylko jedno może nam zagwarantować naszą
przyszłość i tylko jedno może ją ukształtować we-
dle naszej woli: nasz czyn.

A jak wygląda nasz stosunek do czynu?

Oddajemy się bezapelacyjnie i bez reszty spra-
wie wywalczenia niepodległości, rwiemy się „na
ulicę" i wyjście z bronią w ręku wydaje nam się
jedyną formą walki o przyszłe życie. Zapominamy,
że tak samo biliśmy się w roku 1914 i w r. 1920
i wywalczyliśmy rzeczywistość, którą artykuł uka-
zał na wstępie. Zapominamy, że nasz bezkrytycz-
nie naiwny stosunek do idei niepodległościowej
już wtedy stał się przyczyną, że wywalczone na-
szym entuzjazmem państwo stało się pastwą ge-
szefciarzy i politykierów, najwdzięczniejszym tere-
nem dla propagandy komunistycznej i narodowo-
socjalistycznej (młodzież), przedmiotem lekcewa-
żenia dla europejskiego zespołu. Czesi byli w swo-
ich zbrojeniach popierani, a naszym staraniom
o kredyt zbrojeniowy po zawarciu przymierza
z Anglią (!) wskazano metodę zaciskania pasa. Bo
myśmy nie byli godni kredytu, zaufania, poparcia.
Myśmy byli krajem pariasów od zniżenia stopy
życiowej w nieskończoność.

O tem wszystkiem zapominamy i po staremu
głosimy zasadę służby ojczyźnie wyłącznie z ka-
rabinem w ręku. Po staremu boimy się planów
na dalszą metę. Po staremu z prostacka nazywa-
my zdecydowany program społeczny echem ko-
minternu, a ideę konsolidacji tłamsimy słowami,
że jeszcze nie czas Po staremu chętniej ulegamy
błyszczącym, pustym hasłom, a cofamy się przed
solidną, gruntowną pracą.

Już w XVII w. powiedziano, że „Polak przed
szkodą i po szkodzie głupi". Przysłowie to nieste-
ty nie straciło na aktualności. Rozpamiętywując
stan rzeczy przed wojną, stan wszystkim niena-
wistny, nie umiemy rozróżnić w nim przyczyn od
skutków Uważamy, że winna sanacja i winni ży-
dzi i winni.. Umiemy wyliczyć tych winowajców
jak pozytywka, I zdaje się nam, że wystarczy oso-
by o znanych nam nazwiskach nie dopuścić do
rządów, a wszystko będzie dobrze.

Tymczasem wystarczy iść starą drogą bez po-
ważnej politycznej myśli, w rozbiciu i chaosie,
a znajdą się na miejscu usuniętych warchołów
i pasożytów — nowi, na miejscu krzywd zapom-
nianych — nowe krzywdy. Jeśli zadowolimy się
starą śpiewką o „odzyskaniu niepodległości, resz-
ta nas nie obchodzi", to po staremu przyjdzie na
nas pogarda nowych panów Jędrzejewiczów, bez-
robocie, baraki, metoda zaciskania pasa.

Nasz czyn musi iść wyraźnie nowymi torami.
Nie może być na krótką metę obliczonym czynem
niepodległościowym! Musimy planować dalej, rzu-
cić w przyszłość reflektor ostrego, dojrzałego spoj-
rzenia!

Prawda: to jest trudne. Prawda: to jest nowe.
Łatwiej pójść utartą drogą walki z wrogiem ze-
wnętrznym, a potem skomlić o zapłatę i skarżyć
się, kiedy jest marna, albo zgoła żadna. Ale w ta-
kim razie nie wińmy nikogo — tylko samych sie-
bie. Naszą krótkowzroczność i naszą słabą wy-
trwałość.

Albo — walcząc o Polskę, musimy postawić so-
bie mocno i jasno zagadnienie: **nasza Polska,**
Polska ludzi pracy. Albo zdajmy sobie sprawę
z tego, że walczymy o byle — Polskę i wtedy mu-
simy zrozumieć i pogodzić się z tem, że to może
być Polska z przed r. 1939, tylko z nowymi paso-
żytami na biernem ciele społecznem.

GHETTO

(zestawiono 10.V)

17 kwietnia rozpoczęła się ostateczna likwida-
cja Ghetta. Na podstawie zebranych przez nas in-
formacji postaramy się podać przybliżony obraz
wydarzeń.

POLSKA KAPITALISTYCZNA — TO POLSKA W NIEWOLI

Ghetto liczyło nominalnie około 40 tysięcy ludzi. Wliczając w to wszystkich mieszkających w ghetcie niezarejestrowanych liczbę tę należy uznać za równą conajmniej 60 tys. Ludność ta była rozmieszczona w tzw. dużym i małym Ghetcie.

M a ł e G h e t t o było zamieszkałe głównie przez skoszarowanych przy zakładach pracy robotników. To element żyjący legalnie i poddany stałym wpływom propagandy niemieckiej. Np. zakłady Többensa nastawione były względnie lojalnie, natomiast u Szulca istniały silne centra oporu.

W i e l k i e G h e t t o — to wielka ilość nierejestrowanych, niezatrudnionych ludzi, którzy nie mieli nadziei na żadne względy, pozbawieni wszelkich zbawczych „lebenskarte".

Według wiarogodnych wiadomości w Ghetcie istniała organizacja systemem piątkowym, na jej czele stał żyd — major WP. Nie była ona jednak jedynym ośrodkiem dyspozycyjnym. Świadczy o tym fakt ukazania się na terenie Ghetta w pierwszych dniach walki flag sjonistycznych i czerwonych. Niemniej ta, czy też inna organizacja zdołała zaopatrzyć się uprzednio w duży zapas broni i żywności — być może przy współudziale komunistów.

Po stronie niemieckiej występowały oddziały żandarmerii, SS i Szaulisów. Policja granatowa brała udział w walce ochotniczo. Informator nasz widział grupę około 50 policjantów — ilu było ich ogółem w tej chwili, stwierdzić nie możemy.

Przebieg walki.

Taktyka polegała początkowo na obleganiu poszczególnych domów: po ostrzelaniu ich z KM lub dział ppanc. żandarmeria wzywała mieszkańców do opuszczenia domu, o ile poddali się wyprowadzono wszystkich z rękami do góry (dzieci także) i odstawiono do pociągu. W innym znanym nam z relacji naocznego świadka wypadku mieszkańców zastrzelono na miejscu (około 50 osób), zaś trupy zepchnięto do ognia.

Po ewakuacji domu następowało rabowanie waliz, i cenniejszych przedmiotów przez Niemców.

Byli też inni, którzy się nie poddali. Informator nasz widział grupę żydów stojących w oknach płonącego domu. Przez cały czas zachowywali imponujący spokój. Gdy pożar się wzmagał strażak wezwał ich do opuszczenia domu. Odmówili również na następne wezwanie. Gdy mieszkanie zajęło się wyskoczył oknem mężczyzna z dzieckiem. Za nim inni.

Ostrzeliwanie artyleryjskie i z KM miało miejsce przez cały czas walki aż do dziś dnia (10 V). Jedno z dział stało na dachu spalonej później fabryki Weigla.

Potem jednak wobec dość dużych strat po stronie niemieckiej wzięła górę metoda podpalania domów. Zrzucano nawet bomby zapalające z samolotów. Pożary rozpoczęły się w okolicy Muranowa, poczym objęły szersze tereny. Bardzo silnie paliło się Leszno zagrażając sąsiednim budynkom po stronie polskiej. Szpital Ewangelicki ewakuowano.

Żydzi ze swej strony podpalali firmy przemysłowe na terenie Ghetta. Niemcy wywozili cenniejsze maszyny i zawartość magazynów z objektów jeszcze nie podpalonych.

W sobotę przedświąteczną wywieziono do Trawnik 3000 ludzi z zakł. Szulca. Wywiezieni skierowani zostali na dworzec Gdański, gdzie stali przez pewien czas w otwartych wagonach (!) Ci którzy mieli pieniądze i schronienie w Warszawie uciekli z łatwością. Większość nie miała dokąd uciekać.

Pozatym zdarzały się wypadki poddawania się bloków, czy ulic. Było to w dużej mierze wynikiem propagandy niemieckiej, która twierdziła przez cały czas, że zgłaszający się dobrowolnie zostaną oszczędzeni i skierowani do pracy.

Typową próbkę takiej propagandy podaje nasz informator: Na ulicy stoi grupa kilkudziesięciu młodych robotników. W pewnym momencie pojawia się jakiś starszy pan, przyzwoicie wyglądający, policzkuje jakiegoś starego żyda i woła: Takich nam nie potrzeba, tylko Wy, robotnicy znajdziecie u nas pracę i opiekę. Podobne inscenizacje skłoniły wielu żydów do zaprzestania oporu. Propaganda po stronie żydowskiej natomiast lansowała wiadomość, jakoby miała nadejść do Ghetta odsiecz „ludzi z lasu" — o ile opór potrwa 2-a tygodnie. Wiadomość ta znalazła duży posłuch, szczególnie w małym Ghetcie. Odsiecz nie przyszła.

Od pierwszych dni maja zdobycie jakichkolwiek informacji staje się coraz trudniejsze. Uciekinierów jest coraz mniej. Ulice sąsiadujące z ghettem patrolowane są silnie, do uciekających żydów strzela policja. Np. na placu przed synagogą policja granatowa zastrzeliła 2 żydów, trupy leżały nieuprzątnięte przez kilka godzin. Znane nam są jednak wypadki udanej ucieczki.

Dla przeciwdziałania temu okupant rozplakatował obwieszczenie o zaostrzeniu odpowiedzialności dla Polaków niosącym jakąkolwiek pomoc żydom. Jednocześnie Kierownictwo Walki Cywilnej wydało komunikat wzywający Polaków do pomocy ukrywającym się Żydom, którzy są prawnymi obywatelami Państwa Polskiego. Polacy winni denuncjacji skazani są na karę śmierci. Znane są już liczne wypadki wykonania takich wyroków. Wiadomość o tym rozporządzeniu jest jednak za mało rozpowszechniona i znane nam są liczne wypadki denuncjacji, nawet bezinteresownych.

Warto zwrócić uwagę na zachowanie ludności polskiej zamieszkałej w okolicy murów. W pierwszych dniach walki ludność ta została opanowana przez niczym niepohamowaną ciekawość. Mimo kilku wypadków ranienia gapiów (Bonifraterska) w punktach skąd można było coś zobaczyć gro-

madziły się tłumy. Sprawozdawca nasz opisuje gromadę kilkudziesięciu ludzi stojących głowa przy głowie na gruzach zburzonego domu i gapiących się na walkę w odległości 200 kroków od bombardowanego właśnie przez artylerię domu. —

Ostatnio wiadomości nie napływają. O toczącej się walce świadczą wciąż detonacje i pożary. O ile można sądzić małe ghetto jest już spacyfikowane. Trudno przewidzieć, jak długo jeszcze potrwa opór.

Świat się zmienia

Wojna, oświetlona wybuchami bomb jest wielkim kataklizmem, ale aby zrozumieć jej właściwy sens i znaczenie, trzeba na nią spojrzeć pod kątem widzenia rozwoju gospodarczego. Wtedy też wygląda zupełnie inaczej:

☐ Numer Reichu z dnia 25 IV komentuje ironicznie, że na terenie zdobyczy ekonomicznych Ameryka „jest bardziej zdecydowana i rącza, niż w ofensywie militarnej przeciwko Europie". Jej poczynania w Afryce prowadzą wprost do zmiany stanu posiadania w tej części świata. Wprawdzie pismo niemieckie podkreśla, że ta zmiana dokonywa się na podstawie brutalnego prawa silniejszego, ale szczegóły, jakie równocześnie podaje dowodzą, że wejście w prawa posiadacza odbywa się nietyle siłą, ile pracą i zagospodarzwywaniem nabytego terenu. I tak: Czarny ląd zostaje otwarty dla cywilizacji przez budowę szos i lotnisk, przez rozbudowę linij kolejowych (połączenie Kairo z Port Sudanem) i portów. W Egipcie powstają nowoczesne fabryki trykotaży, w Kongo idą za załogami komisje gospodarcze, mające na celu zorganizowanie dzikiej dotąd eksploatacji gumy. Jeśli zagospodarowanie na terenie Afryki odbywa się dziś pod znakiem wojny i dla wojennych celów, to jednak jest ono właśnie jedynym uzasadnieniem wielkiej wędrówki narodów, skierowanych przez przebieg wojny w stronę czarnego lądu.

☐ Nie zasypiają też sprawy kraje neutralne. Nie biorąc udziału w działaniach wojennych, czują jednak skutki wojny w rosnących brakach. Braki te — ograniczając możliwości gospodarcze — przyczyniają się równocześnie do powiększania wynalazczości i zaradności. I tak: Szwecja i Szwajcarja, cierpiąc braki w dostawach węgla zostały zmuszone do większego wyzyskania siły wodnej w swych krajach. Szwajcarja planuje nawet „autarkję białego węgla", uprzemysłowienie kraju siłami wodnymi na podobieństwo Dnieprostroju. Brak możliwości wywozowych dla drzewa szwedzkiego spowodował rozbudowę floty, ożywił niespotykaną dotąd wynalazczość na terenie sposobów wyzyskania tego drzewa w przetworach chemicznych.

☐ Minister amerykański Wallace w mowie, skierowanej do robotników chilijskich podkreślił, że „idzie wiek człowieka z ludu", który „swoje fabryki będzie sam organizował". Słowa te zostały podchwycone przez propagandę amerykańska. Nie należy sądzić, żeby one oznaczały zasadniczą zmianę rządów w stosunku praw do „człowieka z ludu". Zupełnie bowiem o czem innem mówi stanowisko rządu angielskiego w sprawie Beveridge'a a i amerykańskiego w stosunku do strajku węglowego, który tam wybuchł. Dowodzą one jednak, że rządy z tymi prawami muszą się liczyć, że jeśli ich jeszcze w należytym stopniu nie uwzględniają, to jednak już je przyjmują do wiadomości, już im nie zaprzeczają. Pozostaje to naturalnie w związku z wkładem krwi i pracy, jakie człowiek z ludu teraz daje światu, ale już jego rzeczą będzie bronić w przyszłości zdobyczy, jakie mu dziś układ stosunków daje w ręce.

☐ Zarząd B. O. A. C. (brytyjska transoceaniczna linia powietrzna) będący dotąd w rękach arystokracji, został jej teraz przez ministerstwo lotnictwa Crippsa odebrany. Ten sam minister sięgnął też w prawa przemysłowców, obejmując w imieniu rządu bezpośrednią kontrolę nad wytwórczością floty powietrznej. Przyczyną tego kroku była zbyt mała — w stosunku do potrzeb wojennych — wydajność produkcji.

E. K.

SYNDYKALIZM — TO ZWYCIĘSTWO PRACY.

Komunikat z frontu robotniczego w Anglii

Od długiego już czasu toczy się na terenie Anglii coraz ostrzejsza rozprawa między światem robotniczym, a kapitalizmem i coraz bardziej zdecydowana walka o przyszłą formę świata pracy.

Zaczęło się od żądania kontroli w przemyśle węglowym, od sławnego protestu przeciw wysyłaniu bogatych dzieci z zagrożonej wyspy, kiedy na niej pozostało wiele innych dzieci, niemniej mają-

cych prawo do zabezpieczenia. Potem mnożyły się żądania, a na zapewnienia, że wszystko zostanie uwzględnione po wojnie padła odpowiedź: Ponosimy największe ofiary trudu i krwi, chcemy już dziś wiedzieć, na czyj to pójdzie rachunek.

Sprawa przybrała większe rozmiary, kiedy wypłynął plan Beveridge'a. Na olbrzymią skalę zakrojony program ubezpieczeń społecznych miał — wedle słów autora — być pierwszym krokiem ku zrealizowaniu w czynach słów Karty Atlantyckiej, a mianowicie tych, które mówią o ulepszeniu warunków pracy i uwolnieniu człowieka od strachu przed niedostatkiem.

Ogłoszenie planu przez radio w 22 językach budziło nadzieję świata robotniczego, że jego realizacja jest bliska. „Rząd nie publikowałby tak szeroko i z taką dumą planu, któryby zamierzał schować pod sukno" — pisał Daily Herald w grudniu u. r. Zwłaszcza, że plan zbudził entuzjazm; żadna z istniejących partyj politycznych nie była zasadniczo przeciw niemu. Konserwatyści atakowali go tylko o tyle, ile trzeba było, aby podkreślić wielkość swoich ustępstw. Prezes partii Dugdale dał w Daily Herald wyraz swej pochlebnej o planie opinii. Partja komunistyczna, mimo pewnych zastrzeżeń, przyznała, że przeprowadzenie planu będzie wielkim krokiem na drodze społecznych osiągnięć. Partia Narodowo-Liberalna podkreśliła też znaczenie planu.

Od planu Beveridge'a w toku toczonych dyskusji na łamach prasy poszły dalekie perspektywy. Mówiono już o ministerstwie zabezpieczenia społecznego, o zniesieniu bezrobocia, o daleko idącej planowości i przemianach społecznych, jako konsekwencji przeprowadzenia planu. Plan stał się dumą Anglii, wielkim manifestem angielskiego patriotyzmu: w ciężkim dla kraju momencie warstwy uprzywilejowane biorą na siebie ciężar wyrównania udziału wszystkich w dochodzie społecznym. Perspektywa zamożności, ukazana robotnikowi musiała — wedle powszechnego mniemania publicystów — pobudzić masy do większego wojennego wysiłku, a zarazem zahamować niebezpieczne już prądy rewolucyjne, przybierające w Anglii na sile. Wobec zagranicy plan miał być wielkim dowodem, że — wbrew twierdzeniu państw osi — Anglią nie rządzi plutokracja, a słowa Karty nie są czczym dźwiękiem.

Tak przedstawiały się sprawy w grudniu. W niewiele miesięcy potem rząd, a w nim ministrowie Partii Pracy, która z siebie plan wyłoniła, staje na stanowisku, że plan jest zupełnie nieaktualny, że jego uchwalenie jest w tej chwili niemożliwe. Aby go bowiem urzeczywistnieć trzeba rozwiązać cały szereg zagadnień, tak związanych z warunkami powojennemi, że przedwczesne byłoby uchwalenie go w momencie, kiedy te warunki nie są nawet do przewidzenia.

Teraz już wybuchła na robotniczym froncie rzetelna ofensywa. Przeciwko ministrom Partii Pracy, idącym z rządem, wystąpili posłowie z Izby Gmin tej samej partii. Ponieważ większość partyjna stanęła na stanowisku, że opozycja ta jest najzupełniej słuszna i że ministrowie sprzeniewierzyli się swoim zadaniom, ministrowie zagrozili wystąpieniem z Partii, która nie przedstawia się jednolicie, lecz łączy w sobie siły pracownicze o szerokiej skali przekonań politycznych. Rozgorzały dyskusje — na posiedzeniach partyjnych, na terenie parlamentu. Zacietrzewienie ogarnęło cały kraj, dotarło nawet do walczących na froncie, którzy poczuli swój kontakt z krajem. Wspomnieli może piękne obietnice podczas tamtej wojny i smutny powrót do ojczyzny, która powitała swoich obrońców kryzysem i bezrobociem.

Bo sprawa stała się nagle jasna i nabrała dziwnego posmaku. Poco wysunięto projekt nierealny i nieaktualny i nadano mu tyle rozgłosu i znaczenia? O co chodziło właściwie poza tem, że chciano pobudzić wysiłek wojenny narodu i zahamować jego pęd rewolucyjny? Wspaniale rozbudowany plan, wielki zapowiedzi, olbrzymie perspektywy — wszystko odłożone na powojenne czasy, kiedy masy będą mniej potrzebne, bardziej pokorne, łatwiej ustępliwe. W tej chwili wymówki: choroba Churchilla, trudności na froncie tuniskim, brak znajomości stosunków powojennych. Potem tych tłumaczeń znajdzie się więcej: konieczność dźwignięcia materialnego zniszczonego wojną kraju, skarb zbyt obciążony i wiele innych — znamy z naszego własnego doświadczenia, z doświadczenia, które nie zna geograficznych granic — te tysiączne patriotyczne wymówki, które zawsze znajdą się na właściwym miejscu, kiedy chodzi o ustępstwa, jakie kapitał ma uczynić światu pracy, a odrazu znikają, kiedy praca ma ustąpić kapitałowi.

Pewnego rodzaju satysfakcję otrzymała Partia Pracy w momencie debaty parlamentarnej nad wnioskiem Crippsa:

W r. 1940 w krytycznym dla Anglii momencie po Dunkierce powstał par. 78 prawa wojennego, który dozwalał rządowi w razie potrzeby wziąć pod kontrolę, czy nawet posiadanie zakłady przemysłowe, aby zapewnić sobie potrzebny stan produkcj. Z tego paragrafu postanowił teraz skorzystać minister lotnictwa. Wywołało to naturalnie protesty kół zainteresowanych i ataki na terenie parlamentu samemu paragrafowi. Ustawa jednak nie została obalona, dzięki zdecydowanemu stanowisku Partii Pracy, której przedstawiciel Ellis Smith napiętnował w mowie stanowisko konserwatystów, którym bliższe są własne interesy, aniżeli przebieg wojny. Partia Pracy — zaznaczył mówca — nie protestowała przeciw zamachom na swoje prawa, gdzie chodziło o dobro kraju.

Pozostawienie ustawy, która może za sobą pociągnąć nawet wywłaszczenie przemysłowców jest jednak satysfakcją zbyt małą i nieistotną, aby

pokryć dostatecznie klęskę partii i rozłam z powodu upadku planu Beveridge'a. Nie pokrywa też ona faktu, że plutokracja ma jeszcze w Anglii głos decydujący.

M. G.

Strajk górników w USA

W dniu, w którym prez. Roosevelt powrócił do Waszyngtonu z podróży inspekcyjnej sił zbrojnych, w 20 stanach, Amerykańska Federacja Pracy ogłosiła strajk górników. Strajk ten, który objął przeszło 500 tys. górników kopalń węgla, nie był niespodzianką. Od dłuższego bowiem czasu przywódca górników Lewis domagał się podwyżki płac, czemu rząd amerykański, nie chcąc porzucić polityki antyinflacyjnej, zdecydowanie się przeciwstawił. Tak samo tą polityką było podyktowane odrzucenie przez Roosevelta ustawy uchwalonej przez Kongres o zwyżce cen płodów rolniczych oraz ustabilizowanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ogólny strajk górników poprzedziły strajki dzikie, które unieruchomiły 25 kopalń i zmniejszyły produkcję węgla o 100 tys. ton dziennie.

Pres. Roosevelt natychmiast po ogłoszeniu strajku, mającego charakter wyłącznie ekonomiczny, zwrócił się do górników z apelem, aby powrócili do pracy i zgodzili się na arbitraż rządowy, w przeciwnym razie prezydent jako naczelny wódz skorzysta ze swych uprawnień, aby nie dopuścić do przeszkadzania w skutecznym prowadzeniu wojny. Ponieważ apel pozostał bez skutku, Roosevelt wydał rozkaz o przejęcie przez rząd wszystkich amerykańskich kopalń węgla.

AP.

Komuniści, a Partia Pracy

Komuniści angielscy wnieśli podania do Partii Pracy o przyjęcie. Kierownictwo partyjne odmówiło. Rozgorzała walka propagandowa: komuniści powołują się na swoje rosnące wpływy i zwiększającą ilość członków, która im daje prawo przyjęcia. Poza tem przypominają Partii Pracy jej zadanie tworzenia jednolitego bloku pracowniczego. Na to Partia odpowiada niemniej słusznemi argumentami: wielkość wpływu i rozwoju komunistów wydaje jej się rzeczą przesadzoną, pewną natomiast jest zależność od wpływów obcego mocarstwa. Wpływy te uwydatniły się specjalnie w stanowisku komunistów w sprawie katyńskiej.

Kierownictwo Partii wykazuje mocne poczucie własnej słuszności, jego stanowisko poparte jest przez większość, a nawet przez organizacje, które przedtem popierały komunistów (Zw. Zaw. Kolejarzy). Sprawa najprawdopodobniej rozstrzygnie się na najbliższym zjeździe partyjnym na Zielone Święta.

WIADOMOSCI KRAJOWE

W Strzegowie (pow. Mława) na początku kwietnia przebrani za bandytów żandarmi urządzili fikcyjny napad na kolonistę niemieckiego Donata. Nie wyrządzili żadnej szkody i odeszli, lecz w sąsiedniej kolonii zamordowali całą rodzinę Polską. Następnie żandarmeria, już bez przebrania, zabiła prawowitego właściciela folwarku, obecnie pełniącego służbę rządcy u Donata, Polaka, oskarżając go o urządzenie napadu, skatowała jego rodzinę i aresztowała pod tym samym zarzutem jeszcze 20-cie osób.

W Równym kilku więźniów próbowało ucieczki. W odwet za to rozstrzelano więźniów.

Na jednej ze stacji pod Krakowem kolejarze sprzedali wagon spadochronów.

W czasie wielkich, dwutygodniowych obław na ulicach, stacjach, w mieszkaniach i t. d., dokonanych w marcu na Pomorzu, przytrzymano wielu dezerterów niemieckich.

Koloniści niemieccy z Besarabii, osiedlani w powiecie bielskim i żywieckim, bardzo często postępują w ten sposób, że zaraz po osadzeniu na gospodarstwie wyszukują prawowitych właścicieli Polaków, oddają im do dyspozycji gospodarkę i starają się osłaniać przed władzami, by się w ten sposób asekurować na później.

MAJDANEK. Znaczna ilość więźniów z Majdanka została przeniesiona do obozu w Weimar-Buchwald oraz do Janowej Doliny (Wołyń). Z Weimaru nadeszły już w końcu kwietnia listy, z Janowej Doliny brak narazie wszelkich wiadomości.

OŚWIĘCIM. Więźniowie oświęcimscy są stopniowo wywożeni do Rzeszy, a mianowicie: do Dachau (ok. 6000), do Gross-Rosen k/Wrocławia, do Hamburg-Neuengamme i innych obozów.

W grudniu r. z. zmarł w Oświęcimiu płk dr P. Więckowski, historyk, wykładowca na Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

UKRAIŃCY. Począwszy od drugiej połowy marca milicjanci ukraińscy na Wołyniu nagminnie uciekają do band dywersyjnych. Zanotowano nawet wymarsz całymi grupami milicji ukraińskiej do lasu w powiecie dubieńskim i horochowskim.

Niemcy na początku kwietnia r. b. aresztowali w związku z tym pewną ilość osób z inteligencji ukraińskiej w Kostopolu i rozbroili milicję ukraińską tegoż powiatu. Za pośrednictwem arcybiskupa Polikarpa i d-ra Zaleskiego, przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego, usiłują wywrzeć nacisk na niezadowolonych ze służby niemieckiej, żeby wrócili z lasu i zaniechali dalszych ucieczek.

Na sąsiednim Polesiu Niemcy natrafili jakoby na ślad spiskującej przeciw Niemcom organizacji banderowskiej i w kwietniu rozpoczęli masowe aresztowania wśród Ukraińców.

Terror przeciwko terrowi

KOMUNIKAT. Dnia 6.V.1943 r. o godz. 7.25 w Warszawie na ul. Mokotowskiej został zastrzelony Oberschaarführer Schultz, szczególnie szkodliwy i odznaczający się okrucieństwem pracownik Gestapo.

Kierownictwo Walki Konspir.

ZWOLNIENIA WIĘŹNIÓW. W lutym odbito i uwolniono wszystkich aresztowanych w Dubnie, w tym wielu Niemców. W Kostopolu strażnicy więzienni zbiegli razem z więźniami. W Krzemieńcu grupa więźniów uciekła ze stacji kolejowej, w odwet za co Niemcy rozstrzelali 5 Ukraińców, 2 Polaków i 2 Rosjan.

BIŁGORAJ. W powiecie zlikwidowano w ostatnich czasach 11-tu współpracowników Gestapo, uwolniono 2 więźniów z więzienia w Tyszowcach, dokonano napadu na posterunek policji ukraińskiej, znanej z okrucieństw w stosunku do Polaków, zabijając trzech Ukraińców. W nocy z 15 na 16 marca podpalono składy wytwórni baraków w Rapach pod Biłgorajem.

ZNISZCZENIE KARTOTEK. W terenowych oddziałach Arbeitsamtu warszawskiego w Buchku, Wołominie i podobno w Markach kartoteki zarejestrowanych zostały kompletnie zniszczone. Na skutek tego praca tych placówek zamarła. Urzędnicy czekają na dobrowolne zgłoszenia, by rozpocząć rejestrację od nowa, nie ma bowiem innego sposobu odtworzenia kartotek.

Arbeitsamty

Wykaz uczniów i uczennic szkoły medycznej Zaorskiego, którzy nie zgłosili się na wyjazd, został przekazany policji niemieckiej z pominięciem t. zw. Fahndungstelle, t. zn. normalnej placówki policyjnej niemiecko-polskiej. Wobec tego grozi uczniom ściganie w trybie przyspieszonym

Wszystkie biura Arbeitsamtu zostały przeniesione z ul. Długiej na Kredytową gdzie bezpieczeństwo urzędujących Niemców jakoby łatwiej może być zapewnione. Z Krakowa przysłano urzędnikom rewolwery i analogicznie do wielu innych urzędów niemieckich wprowadzone przy bramie rewizję wchodzących do gmachu. Większość Niemców mimo to wyraża chęć powrotu do Reichu, wielu wyjechało spiesznie na urlop, m in. Schmietz, kierownik działu ogólnego. Zastępca zabitego kier. Hoffmana Werner, urzęduje z pistoletem na biurku.

W fabrykach

Osoby zatrudnione w zakładach zbrojeniowych (około 35.000 ludzi) będą otrzymywały przydziały żywnościowe w specjalnych sklepach, nie otrzymują zaś już na maj normalnych kartek żywnościowych. Akcja przydzielania żywności za pośrednictwem pracodawcy, mająca na celu silniejsze związanie pracownika z instytucją, może zostać rozszerzona i na inne zakłady.

Na terenie zakładów pracy w Warszawie daje się ostatnio zauważyć wzrost liczby wypadków przy pracy (cyfr szczegółowych nie można ustalić z powodu rejestrowania wypadków jako choroby), wywołany pogorszeniem się bezpieczeństwa pracy i przemęczeniem pracowników. Stwierdzono też znaczny wzrost wypadków gruźlicy (35% zwolnień od pracy).

GŁASKANIE PO ŻOŁĄDKU. W warsztatach kolejowych w Pruszkowie przystąpiono do podziału pracowników na trzy grupy, zależnie od wydajności ich pracy. W celu zachęcenia do wydatniejszej pracy mają wyższe grupy otrzymywać lepsze uposażenia, a przede wszystkim lepsze deputaty żywnościowe. Gdy nie pomaga terror pracy, probuje się przekupić robotnika polskiego lepszym jedzeniem.

Nasza propaganda

UDANY ŻART. W Krakowie ukazał się 18 IV b. r. plakat 2-u językowy z nagłówkiem Głównego Wydziału Propagandy rządu Gub. Gen., w którym na wstępie nawiązywano do odkrytych pod Smoleńskiem grobów polskich. Dalszy ciąg plakatu brzmiał następująco: „W związku z tym, zarządzeniem rządu G. G. w najbliższym czasie zostanie zorganizowana wycieczka do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dla Komitetu wszystkich w G. G. osiadłych grup narodościowych. Wycieczka ta winna wykazać jak dalece chumanitarne w porównaniu z metodami bolszewickiemi są urządzenia niemieckie, przy pomocy których będzie przeprowadzona likwidacja masowa ludności polskiej. Niemiecka nauka dokonała tu niesłychanego wysiłku dla kultury europejskiej, ponieważ na miejscu ponurego, masowego, prymitywnego mordu niewygodnej ludności można w Oświęcimiu ujrzeć komory gazowe i parowe, płyty elektryczne i t. p. przy pomocy których tysiące Polaków w krótkim czasie w sposób odpowiadający honorowi wielkiego narodu niemieckiego są pozbawiane życia". Dalej plakat zapowiada wycieczki do innych obozów i nosi podpis Ohlenbuscha.

Plakaty te wisiały w niektórych miejscach aż do popołudnia. Niemcy bowiem nie rychło połapali się, że to kawał.

Wiadomości z ziem wcielonych do Rzeszy

(wg biul. „Sprawy polskie w zwierciadle prasy niemieckiej w Rzeszy z dn. 7.V b. r.")

POMORZE I GDAŃSK. W związku z przypadającą na m-c maj b. r. 400-tą rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika donosą „Danziger Neueste Nachrichten", że w dniu 5 V. b. r. Gauleiter Forster powoła do życia „Towarzystwo im. Mikołaja Kopernika", którego zadaniem będzie przeprowadzenie badań nad dzielnicą pomorsko-gdańską. W dniu 9 V. docent dr Schmauch z Malborka wygłosił odczyt o M. Koperniku jako Niemcu. Przy sposobności podaje cytowane wyżej pismo, że w czasach Kopernika Toruń, miejsce jego urodzin, był bastionem niemczyzny na wschodzie. Kraków był ośrodkiem kultury niemieckiej.

WIELKOPOLSKA. W związku z 10-tą rocznicą istnienia „Reichsluftschutzbundu" — organizacji obrony przeciwlotniczej w Rzeszy — odbyła się w Poznaniu uroczysta akademia na której dłuższe okolicznościowe przemowienie wygłosił Gauleiter Greiser. Greiser podkreślał m. in., że na terenie Wielkopolski Reichsluftschutzbund ma większe zadania do spełnienia niż w Rzeszy, mianowicie musi kierować ludźmi obconarodowymi. „Jeśli bomba spada — mówił Greiser — to nie pyta się ona, w co trafi, wzgl. o to, czy w danym domu mieszka Polak czy Niemiec. Z tego więc względu wszystkie urządzenia „Reichsluftschutzbundu" służą interesom wszystkich mieszkańców naszej dzielnicy i dlatego obowiązkiem jest każdego pomagać w chwili, gdy zajdzie potrzeba". Mówiąc dalej o Katyniu, Greiser zwrócił uwagę na fakt, że wykopywanie trupów pomordowanych oficerów odbywa się na osobiste zlecenie Hitlera.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Front południowy. Po likwidacji przyczółka osi w Tunezji, wojna ograniczyła się do działalności lotniczej nad Europą. Potężne siły powietrzne anglo-amerykańskie stacjonowane w Afryce Płn. przystąpiły do „zmiękczania" odporności Włochów na akcję sojuszników. Głównym celem ciężkich nalotów były miasta sycylijskie jak: Trapani, Marsala, Comiso, Porto Empedocle oraz w pierwszym rzędzie stolica wyspy — Palermo. Równie ciężko bombardowane były lotniska i porty w Alghero, Cagliari i Porto Torres na Sardynii. Poza nalotem na Lido di Roma (Ostia) pod Rzymem, większych nalotów na Italię właściwą nie było. Akcja ta ma dość wyraźny cel, a mianowicie, przygotowanie gruntu do inwazji armii anglo-saskich. O zamiarach tych jeszcze dobitniej świadczą ciągłe, wydawałoby się nic nie znaczące, ataki lotnicze na linie kolejowe Sycylii i S. Włoch zupełnie dezorganizujące dostawy wojskowe przeciwnika i utrudniające budowę umocnień nadbrzeżnych. Osobny rozdział należy poświęcić włoskiej Malcie, Pantellerii. Wyspa ta leżąca na drodze inwazyjnych konwojów alianckich, musi stać się pierwszym celem ataku. Alianci nie zapominają o jej istnieniu, bombardując ją niemal codziennie. Najcięższy nalot przeżyła ona w nocy z 18 na 19 b. m. Ludność włoska w panice opuszcza bombardowane S. obszary kraju, uchodząc na N. Zdenerwowanie w Italii ciągle wzrasta.

Front zachodni. Zapoczątkowana olbrzymim nalotem RAF na Duisburg w nocy z 13 na 14 b. m. wielka ofensywa pow. przeciwko niemieckiej machinie wojennej trwa. Bombowce RAF przeprowadziły do dnia 20 b. m. 3 naloty na Berlin, oraz atakowały Czechosłowację, Zagłębie Ruhry i porty francuskie. W tym samym czasie bombowce USA zbombardowały Kilonię, Welsen, Antwerpię, Bordeaux, Lorient i Flensburg. Najdonioślejszym jednak czynem, było zniszczenie przez brytyjskie „Lancastery" zapór wodnych na rzekach Eger i Mozne w Nadrenii. Zapory te dostarczają 70% energii elektrycznej do zakładów przemysłowych w Zagłębiu Ruhry. Olbrzymie masy wodne zalały drogi, koleje, lotniska, pozrywały mosty, zalały Dortmund, Kassel i zagrażają Duisburgowi. Wszystkie te szkody zostały wyrządzone stratą tylko 8 samolotów angielskich.

Front wschodni. W ub. tygodniu sprawozdawczym żadna ze stron walczących nie odniosła większych sukcesów. Walki koncentrują się dookoła Noworosyjska, Lisiczańska i Białgorodu. Obydwie strony koncentrują olbrzymie siły do wielkiej kampanii letniej.

Daleki wschód. Wojska amerykańskie wylądowały na wyspie Attu w archipelagu Aleutów, a bombowce USA zbombardowały bazę japońską Wake na Pacyfiku.

Różne. Dn. 19 b. m. przemawiał przed Kongresem amerykańskim premier Churchill. Stwierdził on, że obowiązkiem Wielkiej Brytanii jest danie jaknajwiększej pomocy armiom dalekowschodnim i przejście do działań zaczepnych. Decydującym czynnikiem w tej wojnie jest armia powietrzna. Churchill podkreślił, że państwa alianckie posiadają olbrzymią przewagę nad przeciwnikiem w powietrzu i na morzu. Armie Hitlera po raz trzeci przygotowują się do złamania oporu Rosji. My ze swej strony zrobimy wszystko, by te przygotowania utrudnić, bombardując Niemcy. Możliwe jest, że zastosujemy w walce z wrogiem jakieś nowe środki.